ACTA UNIVERSITATIS LODZIENSIS
Folia Litteraria Polonica 2(71) 2025
https://doi.org/10.18778/1505-9057.71.27

C O P E
Member since 2018
JM13711

Zuzanna Walczak*

https://orcid.org/0009-0009-4305-5232

Życie i twórczość Reymonta w refleksji Adama Grzymały-Siedleckiego

Streszczenie

W artykule prześledzono wypowiedzi krytyka literackiego Adama Grzymały-Siedleckiego na temat twórczości Władysława Stanisława Reymonta. Wśród analizowanych materiałów znalazły się przede wszystkim felietony prasowe, recenzje, przedmowy Grzymały-Siedleckiego do dzieł autora *Chłopów*, a także korespondencja. Na ich podstawie wyszczególniono i omówiono trzy elementy pisarstwa Reymonta, które zdaniem krytyka były dla niego charakterystyczne: plastyczność obrazowania, teatralność kreowania bohaterów oraz zmysł obserwacji rzeczywistości. W pracy wykorzystano także źródła biograficzne celem prześledzenia kształtowania się talentu pisarskiego Reymonta.

Słowa kluczowe: Adam Grzymała-Siedlecki, beletrystyka polska XX wieku, krytyka literacka, proza polska XX wieku, Władysław Reymont

* Uniwersytet Łódzki, e-mail: zuzanna.walczak3@edu.uni.lodz.pl

Received: 2025-04-29. Verified: 2025-06-26. Accepted: 2025-06-26.
© by the Author, licensee University of Lodz – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/)

Funding information: University of Lodz. **Conflicts of interest:** None. **Ethical considerations:** The Author assures of no violations of publication ethics and takes full responsibility for the content of the publication. **The percentage share of the author in the preparation of the work is:** 100%. **Declaration regarding the use of GAI tools:** Not used.

Reymont's life and works in the reflections of Adam Grzymała-Siedlecki

Summary

The article examines the statements of literary critic Adam Grzymała-Siedlecki on the work of Władysław Stanisław Reymont. The analyzed materials include primarily press columns, reviews, Grzymała-Siedlecki's forewords to the works of the author of *Chłopi*, as well as correspondence. On their basis, three elements of Reymont's writing are distinguished and discussed, which, according to the critic, were characteristic of him: the plasticity of image, the theatricality of creating characters, and a sense of observing reality. The work also uses biographical sources in order to trace the development of Reymont's writing talent.

Keywords: Adam Grzymała-Siedlecki, Polish fiction of the 20th century, literary criticism, Polish prose of the 20th century, Władysław Reymont

Postać Reymonta do dziś budzi kontrowersje, a opinie krytyków o jego twórczości bywają skrajnie różne. Potwierdzają to chociażby zawiłe relacje z Janem Lorentowiczem czy Zdzisławem Dębickim, o których Reymont niejednokrotnie wypowiadał się w swoich listach z irytacją:

> miły Zdzisław raczył publicznie mnie podziwiać jako wzór wydźwignięcia się z nizin społecznych. Myślę, czy nie pochodzę z domu podrzutków albo z jakiego karnego zakładu? A druga, jeszcze bardziej rozdęta trąba, Lorentowicz, napisał swoją drewnianą francuszczyzną […] coś w rodzaju szkicu o mnie i poklepuje mnie tam po łopatkach w taki chamski, protekcjonalny sposób […][1].

Reymont miał jednakowoż w swoim otoczeniu krytyka, który od samego początku dostrzegał w nim talent i ze szczerą fascynacją recenzował jego dzieła. Był nim Adam Grzymała-Siedlecki[2].

---

1 W.S. Reymont, *Korespondencja 1890–1925*, oprac. B. Koc, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 2002, s. 543.

2 Adam Grzymała-Siedlecki, właśc. Adam Franciszek Józef Siedlecki (ur. w 1876 w Wierzbnie na Mazowszu, zm. w 1967 w Bydgoszczy) – syn Leona, powstańca styczniowego, i Julii

Trudno dziś stwierdzić z pewnością, kiedy Reymont i Siedlecki się poznali, prawdopodobnie było to około 1900 roku. Wskazuje na to najstarsza zachowana między nimi korespondencja[3]. Można podejrzewać, że poznali się w pensjonacie pani Borońskiej przy ulicy Karmelickiej 24 w Krakowie[4], gdzie obaj niejednokrotnie się zatrzymywali[5]. Reymont spędzał w tym miejscu niekiedy nawet kilka tygodni wraz ze swoją narzeczoną, późniejszą żoną – Aurelią z Szabłowskich[6]. Powieściopisarz należał do osób, z którymi łatwo nawiązuje się znajomość, może dlatego też szybko zaprzyjaźnił się z krytykiem. Ich relacja mogła zawiązać się również w gościnie u państwa Marii i Ignacego „Sewera" Maciejowskich[7]. Pewne jest natomiast, że znali się już dobrze w czasie wojny rosyjsko-japońskiej, to jest w latach 1904–1905, co potwierdza Siedlecki w *Fantastyce żywota Reymontowego*: „przebywałem w Krakowie w tym samym pensjonacie, w którym i on [Reymont] stanął, mogłem przeto mieć »w ewidencji« każdą godzinę jego dnia"[8]. Dzięki listom, które między sobą wymieniali, wiadomo, że obaj spotykali się później również w Warszawie, w Kołaczkowie oraz w Łazach u Jadwigi i Władysława Żukowskich, gdzie pisarz chętnie wypoczywał. Z czasem zawiązała się między nimi serdeczna przyjaźń.

---

z Pieprzak-Czajkowskich. Wywodził się ze zubożałej szlachty. Kształcił się w gimnazjum realnym w Warszawie (ukończył je w 1894) oraz w Szkole Mechaniczno-Technicznej Hipolita Wawelberga i Stanisława Rotwanda. Inżynierem jednak nie został – za udział w nielegalnych kółkach samokształceniowych został osadzony w X Pawilonie Cytadeli warszawskiej. Po zakończeniu kary w 1896 przeniósł się do Krakowa i tam na Uniwersytecie Jagiellońskim studiował polonistykę oraz matematykę. Rok później rozpoczął karierę dziennikarza – współpracował z czasopismami warszawskimi, krakowskimi oraz lwowskim. W tym też czasie zaczął dodawać do swojego nazwiska herbowy przydomek Grzymała. Po ukończeniu studiów rozpoczął działalność pedagogiczną – wykładał na Uniwersytecie Ludowym w Krakowie, a w latach 1903–1905 uczył również na tajnych kompletach w Warszawie. Jego dalsze życie było związane przede wszystkim z teatrem (szczególnie Teatrem Ludowym w Krakowie, Teatrem im. J. Słowackiego w Krakowie, Teatrem Rozmaitości w Warszawie, gdzie zazwyczaj był kierownikiem literackim). Po wojnie przeprowadził się do Bydgoszczy. Powracał jeszcze do Warszawy, jednakże to właśnie w stolicy Kujaw odnalazł swoje miejsce na ziemi. Miał duży wpływ na rozwój kulturalny miasta, choć starał się unikać wystąpień publicznych. Do końca życia uprawiał publicystykę i krytykę literacką, nie uchylając się jednak od działalności politycznej.

3 W.S. Reymont, *Korespondencja*..., s. 536.

4 *Krakowska Księga Adresowa na rok 1907*, Kraków 1907, s. 81. A. Borońska prowadziła pensjonat dla przyjezdnych w Krakowie przy ul. Karmelickiej 24.

5 W liście z 14 września 1902 Reymont prosi Adama Grzymałę-Siedleckiego: „Ucałuj ode mnie rączki pani Borońskiej" (W.S. Reymont, *Korespondencja*..., s. 536).

6 S. Nowak, *Z moich wspomnień. Część I. Lata szkolne: 1884–1902*, Nakładem Księgarni W. Święcki i S-ka, Częstochowa 1933, s. 125.

7 W.S. Reymont, *Korespondencja*..., s. 547.

8 A. Grzymała-Siedlecki, *Fantastyka żywota Reymontowego*, w: tegoż, *Niepospolici ludzie w dniu swoim powszednim*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1962, s. 249.

Siedlecki wypowiadał się o Reymoncie w wielu artykułach i wspomnieniach. Niejednokrotnie były to opinie naznaczone emocjonalnie. Trzeba jednak przyznać, że udawało mu się formułować spostrzeżenia trafnie i w sposób przekonujący. W swoich relacjach przedstawiał Reymonta jako zjawisko „nie tylko polskiej, ale i wszechświatowej literatury”[9]. Co ciekawe, przez długi czas Reymont cieszył się większą popularnością za granicą niż w Polsce[10]. Według Siedleckiego krytyka współrodaków była ograniczona rodzinną skromnością, co skutkowało tym, że nie powstała (do momentu przyznania Nobla) żadna książka poświęcona problematyce jego dzieł. Krytyka zachodnioeuropejska za to śmiało porównywała go do największych pisarzy, takich jak Honoré de Balzac, Charles Dickens czy Lew Tołstoj, twórców obdarowanych szczególną wrażliwością, których literatura porusza i wywołuje w czytelniku silne emocje. Ich bohaterowie są kreowani w sposób żywy i realny, dzięki czemu odbiorca doskonale rozumie motywacje ich działań.

Aby omówić twórczość Reymonta widzianą oczami Siedleckiego, na początku warto poddać oglądowi to, jak postrzega on talent pisarski przyszłego noblisty. Jak dziś wiadomo, początkujący literat w czasach szkolnych miał problem z dyscypliną niezbędną w procesie uczenia się. Jedynym jego osiągnięciem edukacyjnym było świadectwo czeladnika krawieckiego, o którym pisał, że „jest to pierwszy i ostatni patent w moim życiu”[11]. Brak wykształcenia bynajmniej nie przeszkodził Reymontowi w rozwijaniu pasji literackiej i z czasem stał się on jednym z najbardziej rozpoznawalnych Polaków na świecie. Siedlecki określa twórczość Reymonta jako „nieuczoną”[12] i stwierdza, że autor *Chłopów* jest przykładem tego, „że nikogo nie można nauczyć talentu, a tym bardziej geniuszu”[13]. Samorodny talent noblisty nie potrzebował szkół: „wolna przestrzeń była salą uniwersytecką Reymonta, słońce jego profesorem”[14]. Pracując na kolei, w wolnych chwilach zapisywał kartki, szkicował ołówkiem swoje pierwsze dzieła. Siedlecki widział więc zaletę w braku akademickiego wykształcenia Reymonta. Jednocześnie, odwołując się do wczesnych pamiętników pisarza, podkreślał, że nie byłoby światowego sukcesu „bez dozy fanatyzmu dla sztuki”[15] i uznania przez niego pisarstwa za misję i istotę swojego życia.

---

9 Tenże, *Władysław S. Reymont*, w: B. Kocówna, *Reymont. Z dziejów recepcji twórczości*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1975, s. 55. (Pierwodruk: A. Grzymała-Siedlecki, *Wł. St. Reymont* [wstęp], w: W.S. Reymont, *Pisma*, t. I: *Sprawiedliwie*, Nakład Gebethnera i Wolffa, Warszawa 1921, s. 1–3).

10 Tamże.

11 A. Grzymała-Siedlecki, *Dziesięciolecie Reymontowej nagrody Nobla*, „Kurier Warszawski” 1934, nr 314 (wyd. wieczorne), s. 4.

12 B. Kocówna, *Reymont*..., s. 62.

13 A. Grzymała-Siedlecki, *Przed zbiorowym wydaniem dzieł Reymonta*, „Tygodnik Ilustrowany” 1920, nr 27, s. 527.

14 Tenże, *Fragment niedrukowanych pamiętników Reymonta*, „Kurier Warszawski” 1929, nr 1, s. 9.

15 Tenże, *Reymont na progu swej literatury*, „Kurier Warszawski” 1928, nr 327, s. 10.

Warto zaznaczyć, że Siedlecki nazywa go pierwszym pisarzem powieści pozytywistycznych w literaturze polskiej[16]. Krytykuje „niby-pozytywistyczne" dzieło Bolesława Prusa – *Lalkę* – i uznaje, że dopiero „w powieściach Reymonta wydobywa się właściwa warstwa pracy organicznej, pracy u podstaw, dopiero w tych utworach ludzie po raz pierwszy znają przede wszystkim dziedzinę swoich własnych interesów"[17]. Powieściowi bohaterowie są badani przez autora „okiem, które jest poznawczą drogą jego psychoznawstwa"[18], dlatego raczej nie są oni jednostkami, lecz cząstką zbiorowości, do której należą – ukazują więc psychikę zawodu, stanu lub klasy, której część stanowią. Reymont doskonale rozumie psychologię zbiorowości – zachowania ludu, jego namiętności, lęki i system wartości, wobec czego krytyk widzi jego miejsce właśnie w powieści socjologicznej[19].

Elementem, który miał istotny wpływ na twórczość Reymonta, był szeroko rozumiany teatr, którym interesował się już od najmłodszych lat. O jego teatralnych początkach Siedleckiemu opowiadała pierwsza miłość Reymonta – Wiktoria Słupska[20]. To właśnie w domu pani Wolińskiej, gdzie wychowała się panna Wiktoria[21], noblista został nazwany przez jej kuzyna, Stanisława Wolińskiego, „fachowcem od spraw teatralnych"[22]. Zdarzyło się tak na jednym ze spotkań towarzyskich młodzieży, to jest dzieci pani Wolińskiej, jej krewnych i znajomych, gdy planowano zorganizowanie teatru amatorskiego. Kiedy okazało się, że nie mają wśród znajomych żadnego reżysera, właśnie Wolińskiemu przyszedł na myśl Reymont, z którym poznał się przez Chawłowskich. Od lat młodzieńczych teatr miał dla przyszłego pisarza tak szczególne znaczenie, że 3 kwietnia 1885 roku wyjechał do Będzina, aby przez następne miesiące grać w wędrownych trupach teatralnych i zdobyć doświadczenie w sztuce aktorskiej.

Reymont na scenie grywał do 1890 roku, a później próbował swoich sił jako dramatopisarz, choć nigdy nie udało mu się na tym polu osiągnąć sukcesu[23]. Mimo

---

16 Tenże, *Władysław Stanisław Reymont*, w: tegoż, *Ludzie i dzieła*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1967, s. 280.

17 Tamże.

18 Tenże, *Przed zbiorowym wydaniem dzieł Reymonta*, „Tygodnik Ilustrowany" 1920, nr 23, s. 449.

19 Tenże, *Dziesięciolecie Reymontowej nagrody…*, s. 5.

20 Zob. tenże, *Pierwsza miłość Reymonta*, „Prosto z Mostu" 1935, nr 53, s. 5. Postać Wiktorii Słupskiej i pisane dla niej wiersze Reymonta omówiła Dorota Samborska-Kukuć w pracy *Młodzieńcze wiersze miłosne Reymonta i ich adresatka*, „Poznańskie Studia Polonistyczne" 2023, nr 44, s. 339–355.

21 „[…] w Warszawie na ulicy Żelaznej, w domu położonym vis-à-vis fabryki Norblina i Wernera, mieszkała w kilku pokojach niejaka pani Pelagia Wolińska. Miała dorosłe córki, dorosłego syna Stanisława, przebywała też przy niej siostrzenica panna Wiktoria Słupska" (A. Grzymała-Siedlecki, *Pierwsza miłość Reymonta…*).

22 Tamże.

23 Szkic dramatyczny *Za późno* wystawiony na amatorskiej scenie paryskiej, a następnie warszawskiej nie spotkał się ze zbyt pochlebnymi opiniami, podobnie jak opublikowana bez zgody autora sztuka pt. *Przegrana*.

to teatr przez całe życie fascynował go zarówno jako dziedzina sztuki, jak i motyw literacki[24]. Jak pisał Siedlecki: „[Reymont] Kocha teatr. […] nie widzi siebie w innej możliwości życiowej, w innej pracy jak tylko w zawodzie aktora. Jeśli mu po głowie chodzi literatura, to tylko jako dodatkowe ujście twórczości […]"[25]. Tę teatralność i własne zamiłowanie do sceny przekładał na kreowane w swoich utworach postacie, m.in w *Komediantce*, *Franku* i *Lili*. Siedlecki trafnie zauważa, że „Reymont siedzi w każdej ze swoich figur"[26].

Krytyk spostrzega, że autor miał niezwykłą umiejętność „przeistaczania się w ludzi, o których mówił, a nawet wdawał się w przedmioty i zjawiska"[27] – z łatwością udawało mu się kreować realistycznych, pełnokrwistych bohaterów swych powieści i nowel. W każdym z nich odnaleźć można samego Reymonta (lub kogoś, kogo znał bądź obserwował), choć żadna z postaci – jak stwierdza Siedlecki – nie była w pełni literackim sobowtórem autora. Poszukiwał inspiracji dookoła siebie, wśród ludzi, którzy przyciągali jego uwagę bądź czymś go intrygowali – wówczas Reymont dzięki niezwykłej wyobraźni wzbogacał obraz postaci o własne wyobrażenia, domysły, fantazje, tworząc tym samym indywidualną historię. Z namiętnością snuł opowieść, jak gdyby była rzeczywistością. Tworząc nowe dzieło, pisał tak, jakby sam miał odgrywać na scenie rolę danej postaci – posiadał niezwykły dar odczuwania swych bohaterów, rozumiał ich emocje, lęki i pragnienia.

> W nerwo-psychice Reymonta zaczynał się odbywać niesłychanie interesujący proces wmawiania w siebie, że kiedyś znał osobiście tych wyimaginowanych ludzi, że z nimi rozmawiał, współżył, może nawet kolegował […]. Uautentyczniał, aż mu się stali tak żywymi, jak żywe, autentyczne są Lipce w *Chłopach*[28]

– pisze Siedlecki. Dzięki temu bohaterowie Reymonta stają się niemal uchwytni, na tyle że ich uczucia i zachowania są dla czytelnika zrozumiałe i uzasadnione. Reymont o procesie twórczym i swoich wizytach w łódzkich fabrykach podczas pisania *Ziemi obiecanej* opowiadał z fantazją Siedleckiemu:

> […] udałem się więc jeszcze raz z prośbą do zarządu, by mi wyjaśnili śrubka za śrubką ustrój mechanizmu, tak bym myślowo mógł ją sobie rozłożyć na części, a potem ją na nowo zmontować. Dopiero gdym poznał całą jej logikę, gdybym ją miał w sobie, gdy ona w moich nerwach zaczynała odbywać swój obrót – wówczas dopiero

---

24 O teatrze w życiu Reymonta pisze Stanisław Kaszyński w pracy *Reymont – człowiek teatru*, „Prace Polonistyczne" 1968, nr 24, s. 180–201.

25 A. Grzymała-Siedlecki, *Reymont między teatrem a literaturą*, „Teatr" 1928/1929, nr 4, s. 1.

26 Tenże, *Przed zbiorowym wydaniem dzieł Reymonta*, „Tygodnik Ilustrowany" 1920, nr 23, s. 448.

27 Tenże, *Nienapisana powieść Reymonta*, „Kurier Warszawski" 1935, nr 61, s. 6.

28 Tenże, *Ze skrytek biograficznych Reymonta*, „Kurier Warszawski" 1935, nr 56, s. 3.

> czułem, że mogę o niej powiedzieć, to samo z pracą robotnika […] nie poznam, dopóki sam choć przez kilka minut nie będę tym robotnikiem. […] Wyjednałem sobie więc pozwolenie, że pozwolono mi stanąć przy maszynie – i pracować. Kilka pierwszych dotknięć już mi otworzyły nowe światy poznania. Wiedziałem już, jaki rodzaj uwagi musi robotnik w sobie wypracowywać, jakie władze inteligenckie wyostrzyć, miałem już typ psychiczny rodzący się z danej techniki[29].

Oprócz teatralności opisu na proces twórczy Reymonta składa się także znakomity zmysł obserwacji. Wymowną odpowiedź na pytanie, jak wyjaśnić to zjawisko, daje sam Reymont w przytoczonej przez Siedleckiego rozmowie z Arturem Oppmanem. Gdy obaj przechadzali się ulicą Królewską w Warszawie, przyszły noblista poprosił Or-Ota, aby ten zamknął oczy i opisał to, co właśnie zauważył na placu Saskim. Oppman nie potrafił przywołać zbyt wielu detali. Po czym poprosił Reymonta o to samo. Ten miał wówczas zamknąć oczy i opowiedzieć mu wszystko z najdrobniejszymi szczegółami:

> Od strony ulicy Wierzbowej wjeżdżały przed chwilą dwie dorożki, jedna, z siwym koniem, skręciła w ulicę Czystą; druga dwukonka, z gniadym i kasztanem, jedzie ku Mazowieckiej; w pierwszej siedzi jakaś starsza dama, w dwukonce dwaj oficerowie, ten po lewej stronie, huzar, pałasz trzyma na założonych noga na nodze kolanach, drugi, zdaje się, sztabowiec, sądząc po lampasie na czapie; na środku placu grupa trzech jegomościów żywo rozmawia, najstarszy z nich z siwą bródką […][30]

Siedlecki podsumował tę historię słowami: „jeżeli wzmożona władza zmysłów jest nieodzownym warunkiem realistycznego talentu powieściopisarskiego, to w zakresie wzroku Reymont wykazywał się jakąś niemal doskonałą kwalifikacją”[31]. Pozwoliło mu to uchwycić precyzyjnie i finezyjnie nawet „sposób myślenia tkacza”[32], który – zdaniem autora *Ziemi obiecanej* – udało mu się odtworzyć dzięki praktyce w łódzkim warsztacie tkackim[33].

Można więc powiedzieć słowami krytyka, że „oko Reymonta nie tylko patrzy, ale jakby pisze równocześnie”[34], co poświadcza stwierdzenie, że pisarz „kochał się w autentyce”[35].

---

29 Tenże, *Ze wspomnień o Reymoncie*, „Kurier Poznański” 1925, nr 371, s. 19.

30 Tenże, *Fantastyka żywota Reymontowego*…, s. 247.

31 Tamże.

32 A. Grzymała-Siedlecki, *Dziesięciolecie Reymontowej nagrody*…, s. 4.

33 Najpewniej jest to element autokreacji Reymonta – być może miał okazję jedynie przyglądać się pracy tkaczy, lecz z pewnością nie dopuszczono by go do praktyki przy maszynie bez odpowiedniego przeszkolenia.

34 A. Grzymała-Siedlecki, *Okiem i książką*, „Głos Warszawski” 1912, nr 70, s. 3.

35 Tenże, *Fantastyka żywota Reymontowego*…, s. 251.

Cechą pisarstwa Reymonta jest również umiejętność oddawania świata przedstawionego w malarski i plastyczny sposób, dzięki któremu określany był przez Siedleckiego mianem „malarza powieści”[36]. Mimo że jego dzieła są przykładem najczystszego realizmu, to jednak fantazja pisarza oparta na tymże realizmie życia uwidacznia się w jego powieściach w sposób wyjątkowy – jak gdyby swoje powieści malował na płótnie: „nie tylko barwy i linie, ale nasilenie światła, odcienie i harmonię pamięta z doskonałością wręcz fenomenalną”[37] – zauważa krytyk. To malarskie porównanie skłania czytelnika do stwierdzenia, że każde zakończone dzieło Reymonta można określać jako gotowe malowidło, wykonane dzięki niezwykłemu darowi obserwacji i pamięci wzrokowej. Figury w powieściach Reymonta, posiadając sceniczną wyrazistość, są również trwałe plastycznie. „Bogactwo i siła plastyki”[38] stały się więc jedną z najbardziej charakterystycznych cech jego twórczości. Mimo nieustannego ruchu i zmienności barw opisy natury i ludzi można wiernie odwzorowywać na płótnie[39]. Krytyk podkreśla też samorodność talentu noblisty, a co za tym idzie – talent do organizacji plastycznej, który „przepojony jest zdolnością ożywiania figur aż do poczucia ich dotykalności”[40].

Zafascynowany twórczością Reymonta Siedlecki nie tylko szczegółowo i z wielką pieczołowitością omówił prace literackie noblisty oraz kulisy jego procesu twórczego. Stał się też jego biografem i edytorem. Obszernymi wstępami opatrzył kilka wydanych przez siebie tomów *Pism* Reymonta, na łamach prasy omówił fragmenty jego młodzieńczej poezji, w książce *Niepospolici ludzie w dniu swoim powszednim* (1961) szczegółowo opisał wspomnienia związane z Reymontem; ponadto w latach 1912–1935 napisał wiele artykułów na temat samego autora *Chłopów* i jego twórczości[41].

Siedlecki, nie tylko był serdecznym przyjacielem Reymonta, przyczynił się również do ocalenia wielu jego utworów, a także pamięci o nobliście. Z tekstów krytyka można się dowiedzieć wielu ciekawych faktów, które to on po raz pierwszy wyjawił szerszemu gronu odbiorców; można też w nich dostrzec pewne przekłamania: Siedlecki, ufając słowom Reymonta, przyczynił się do powstania legendy o jego rzekomym szlacheckim pochodzeniu. W artykule *Ze wspomnień o Reymoncie* pisze o irytacji pisarza wynikającej z przypisywania mu chłopskich korzeni.

---

36 Tenże, *Przed zbiorowym wydaniem*..., nr 23, s. 449.

37 Tamże.

38 A. Grzymała-Siedlecki, *Władysław Stanisław Reymont*..., s. 280.

39 Dobrym przykładem tego, jak bardzo plastyczne i barwne są dzieła noblisty, jest filmowa adaptacja *Chłopów* z 2023 roku. Twórcy, Dorota Kobiela i Hugh Welchman, wykorzystali potencjał powieści Reymonta, przenosząc literackie opisy na prawdziwe obrazy malarskie za pomocą farby olejnej. Znakomicie odwzorowuje to umiejętność patrzenia i opisywania świata przez Reymonta.

40 A. Grzymała-Siedlecki, *Władysław Stanisław Reymont*..., s. 280.

41 Zob. *Reymont Władysław Stanisław*, w: *Nowy Korbut. Bibliografia literatury polskiej*, t. 15, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1977, s. 370–417.

Reymont wytrwale utrzymywał, że jego rodzina wywodziła się z inteligencji i ze zubożałej szlachty, co niektórzy krytycy – jak Siedlecki czy Lorentowicz – wytrwale za nim powtarzali[42]. Powszechne komentarze o pochodzeniu pisarza z niskiej warstwy społecznej mogły mieć swoje źródło w fakcie, że Reymontowi nie udało się ukończyć żadnej szkoły. O swojej rodzinie mówił jednak z przekonaniem:

> Rodzina moja miała swe tradycje narodowe i poziom kulturalny. Rodzony mój wuj był powstańcem w 1863 roku, w domu rodziców nie brakło książki i zainteresowań się sprawami ogólnymi, na co przed pięćdziesięciu laty nie byłoby jeszcze niestety stać duchowo ani chaty chłopskiej, ani domku rzemieślnika[43].

Zainteresowanie Reymonta wieloma sprawami i otaczającym go światem miało więc być naturalne, bo wyniesione z domu rodzinnego. Relacja Siedleckiego pozwala spojrzeć na pisarza z prywatnej strony. Dzięki niemu można się dowiedzieć, że noblistę obchodziło „wszystko, co ludzkie i pozaludzkie. Stosunkowo najmniej interesowała go może… literatura. […] Natomiast polityka, procesy socjalne, życie gospodarcze, wynalazki, cuda techniki, sport – powiedzmy: życie, nie tylko go rozciekawiało, ale i ożywiało, rozpalało"[44].

Chociaż Reymont początkowo nie wykazywał zainteresowania własnymi dziełami literackimi, to dzięki nim został zapamiętany jako jeden z największych polskich twórców. Trzeba jednak zaznaczyć, że na kartach historii zapisał się wyłącznie jako prozaik. Jego próby poezji – *Marzenia. Fantazje na temat miłości*, pisane dla wspomnianej już wcześniej Wiktorii Słupskiej – nie znalazły aprobaty wśród krytyki. Opublikowane przez Siedleckiego fragmenty liryki Reymonta stały się jedynie przyczynkiem do badań biograficznych. To samo spotkało jego próby dramatyczne – wystawiane na scenach sztuki *Za późno* (1899) i *Przegrana* (1911) zostały przez krytykę potraktowane jako banalne i nieudane, choć sam autor przyczyn swojego niepowodzenia szukał w nieudolności aktorów.

Po śmierci noblisty Siedlecki starał się zebrać jeszcze więcej informacji na temat przyjaciela. W 1928 roku przeanalizował pamiętniki Reymonta, o których pisał: „wydobyła je z dna szafy, zawalonej szpargałami, pani Aurelia Reymontowa, gdy po śmierci męża z należytym pietyzmem podjęła pracę segregowania i katalogowania niedrukowanej jego puścizny"[45]. To właśnie z nich dowiadujemy się o życiu Reymonta przed jego przeobrażeniem się w literata – wspomina on terminowanie

---

42 Pogłoski te podważali później m.in. Zdzisław Skwarczyński i Barbara Kocówna, a dzięki nowym badaniom genealogicznym udało się je całkowicie obalić, zob. D. Samborska-Kukuć, *Barbara Kocówna jako biografistka Reymonta*, „Prace Polonistyczne" 2022, nr 77, s. 167–181.

43 A. Grzymała-Siedlecki, *Ze wspomnień o Reymoncie*..., s. 19.

44 Tenże, *Fantastyka żywota Reymontowego*..., s. 249.

45 Tenże, *Pamiętniki Reymonta*, „Kurier Poznański" 1928, nr 550, s. 8.

w zakładzie krawieckim, praktykę w teatrze, następnie powrót do domu rodzinnego w Wolbórce (około 1888 roku). Opisuje następnie swoją posadę pomocnika dozorcy dystansowego w Krosnowej i Lipcach. Siedlecki pisze, że w czasie, gdy Reymont pracował na kolei, pamiętnik ten stał się *silva rerum* jego życia[46]. Przyszły pisarz, oprócz oczekiwań wobec samego siebie, wspomina również o swoim żalu, marzeniach oraz rzeczach prozaicznych – chociażby takich jak przerwy w pracy. Na stronach pamiętnika zapisał również, „że ma gotowy tom nowel"[47]. Zostały one napisane w Krosnowej i jej były poświęcone, tomu nie wydano jednak za życia autora. Zrobił to dopiero Siedlecki, który w 1928 roku *Krosnowę i świat* opatrzył wstępem i wydał drukiem. Po II wojnie światowej krytyk oddał do depozytu Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy zgromadzone przez siebie listy oraz rękopisy noblisty, dzięki czemu ocalały do dziś[48].

Niedługo po śmierci Reymonta, w 1929 roku Grzymała-Siedlecki odwiedził dawne miejsce pracy pisarza – stację kolejową w Krosnowej, gdzie spotkał jego dawnego przełożonego, prostego dróżnika kolejowego. Starszy pan zapytany o Stanisława Rejmenta z entuzjazmem odpowiedział, że go pamięta i z sentymentem zapytał o jego obecne losy. Po rozmowie z Siedleckim, mimo wyczuwalnego smutku, uznał, że jedyną znaną prawdą dotyczącą Reymonta jest fakt, iż „był uczciwym człowiekiem"[49].

Wokół Władysława Reymonta, tak jak wokół wszystkich znanych postaci, przez lata narosło wiele legend, mitów i powtarzanych plotek, do czego przyczyniali się szczególnie ludzie mniej przyjaźni pisarzowi czy nierzetelni badacze. Adam Grzymała-Siedlecki nigdy nie był do Reymonta uprzedzony, a o jego twórczości wypowiadał się z dużym entuzjazmem – choć nie oznacza to, że był wobec niej bezkrytyczny. Jednocześnie najpewniej był dla pisarza wsparciem i serdecznym przyjacielem[50]. Jeszcze przed przyznaniem autorowi *Chłopów* Literackiej Nagrody Nobla to właśnie Siedlecki napisał referat o jego twórczości dla Akademii Umiejętności[51] i wytrwale popierał jego kandydaturę podczas poselstwa w Göteborgu: „Jeden Siedlecki upierał się przy mnie"[52] – wspominał Reymont w jednym z listów. Dzięki temu uporowi czytelnicy mogą poznawać autora *Chłopów* i jego twórczość w licznych artykułach, wspomnieniach i przedmowach napisanych przez Siedleckiego.

---

46 Tamże.

47 Tamże.

48 Pisze o tym Rafał Leszczyński w pracy *Listy Reymonta w zbiorach Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy*, „Prace Polonistyczne" 1968, nr 24, s. 266–276.

49 A. Grzymała-Siedlecki, *Fantastyka żywota Reymontowego*..., s. 277.

50 O ich serdecznych relacjach świadczą zachowane listy Reymonta do Siedleckiego, zob. W.S. Reymont, *Korespondencja*..., s. 536–544.

51 J. Matyasik, *Izba Pamięci Adama Grzymały-Siedleckiego Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. dr. W. Bełzy w Bydgoszczy – historia, działalność, zasób, perspektywy*, „Kronika Bydgoska" 2014, nr 35, s. 379.

52 W.S. Reymont, *Korespondencja*..., s. 339.

Bibliografia

Grzymała-Siedlecki Adam, *Dziesięciolecie Reymontowej nagrody Nobla*, „Kurier Warszawski" 1934, nr 314 (wyd. wieczorne), s. 4–5.

Grzymała-Siedlecki Adam, *Fragment niedrukowanych pamiętników Reymonta*, „Kurier Warszawski" 1929, nr 1, s. 9–10.

Grzymała-Siedlecki Adam, *Ludzie i dzieła*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1967.

Grzymała-Siedlecki Adam, *Nienapisana powieść Reymonta*, „Kurier Warszawski" 1935, nr 61, s. 6–8.

Grzymała-Siedlecki Adam, *Okiem i książką*, „Głos Warszawski" 1912, nr 70, s. 3.

Grzymała-Siedlecki Adam, *Pamiętniki Reymonta*, „Kurier Poznański" 1928, nr 550, s. 8.

Grzymała-Siedlecki Adam, *Pierwsza miłość Reymonta*, „Prosto z Mostu" 1935, nr 53, s. 5.

Grzymała-Siedlecki Adam, *Przed zbiorowym wydaniem dzieł Reymonta*, „Tygodnik Ilustrowany" 1920, nr 23, s. 448–449.

Grzymała-Siedlecki Adam, *Reymont między teatrem a literaturą*, „Teatr" 1928/1929, nr 4, s. 39–41.

Grzymała-Siedlecki Adam, *Reymont na progu swej literatury*, „Kurier Warszawski" 1928, nr 327, s. 9–10.

Grzymała-Siedlecki Adam, *Wł. St. Reymont*, [wstęp], w: W.S. Reymont, *Pisma*, t. I: *Sprawiedliwie*, Nakład Gebethnera i Wolffa, Warszawa 1921, s. 1–3.

Grzymała-Siedlecki Adam, *Władysław S. Reymont*, w: B. Kocówna, *Reymont. Z dziejów recepcji twórczości*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1975, s. 55–70.

Grzymała-Siedlecki Adam, *Władysław Stanisław Reymont*, w: A. Grzymała-Siedlecki, *Niepospolici ludzie w dniu swoim powszednim*, wyd. 4, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1974.

Grzymała-Siedlecki Adam, *Ze wspomnień o Reymoncie*, „Kurier Poznański" 1925, nr 371, s. 19–20.

Kaszyński Stanisław, *Reymont – człowiek teatru*, „Prace Polonistyczne" 1968, nr 24, s. 180–201.

Krakowska Księga Adresowa na rok 1907, Kraków 1907.

Leszczyński Rafał, *Listy Reymonta w zbiorach Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy*, „Prace Polonistyczne" 1968, nr 24, s. 266–276.

Matyasik Joanna, *Izba Pamięci Adama Grzymały-Siedleckiego Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. dr. W. Bełzy w Bydgoszczy – historia, działalność, zasób, perspektywy*, „Kronika Bydgoska" 2014, nr 35, s. 377–403.

Nowak Stanisław, *Z moich wspomnień. Część I. Lata szkolne: 1884–1902*, Nakładem Księgarni W. Święcki i S-ka, Częstochowa 1933.

Reymont Władysław Stanisław, *Korespondencja 1890–1925*, oprac. i wstęp B. Koc, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 2002.

Reymont Władysław Stanisław, w: *Nowy Korbut. Bibliografia literatury polskiej*, red. Z. Szweykowski, t. 15, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1977, s. 370–417.

Samborska-Kukuć Dorota, *Barbara Kocówna jako biografistka Reymonta*, „Prace Polonistyczne" 2022, nr 77, s. 167–181.

Samborska-Kukuć Dorota, *Młodzieńcze wiersze miłosne Reymonta i ich adresatka*, „Poznańskie Studia Polonistyczne" 2023, nr 44, s. 339–355, https://doi.org/10.14746/pspsl.2023.44.18

Zuzanna Walczak, studentka filologii polskiej na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Łódzkiego (specjalność: program nauczycielski). Jestem członkinią Koła Naukowego Sympatyków Dydaktyki Polonistycznej UŁ oraz Dialektologicznego Koła Naukowego UŁ. Brałam czynny udział w konferencjach: *Reymont – stulecie Nobla* (2024) oraz *Obraz osób z niepełnosprawnościami w literaturze, języku, kulturze i dydaktyce* (2024). Prezentowałam sylwetkę prof. Marii Kamińskiej na X Dniu Dialektologa (2025). W 2023 roku współorganizowałam na Wydziale Filologicznym UŁ obchody z okazji 600-lecia Łodzi, w ramach których prowadziłam warsztaty na temat *Literackiego obrazu Łodzi*. Do moich zainteresowań naukowych należą: biografia i twórczość Wisławy Szymborskiej, dydaktyka języka polskiego, dramat i teatr, literatura XX wieku, zagadnienia dialektologiczne dotyczące dialektu małopolskiego.